179

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

I

http://rcin.org.pl

Z [illegible]
Wiktora Hugo
tłumaczone
przez
Ks. Brunona Niemnikie-
go.

http://rcin.org.pl

Ballady

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tal

„ Zabłądziłem w tę noc ciemną
„ Zmokłem, miéy litość nadziemną."
Kiciński w przekładzie Anakreona.

W tym zamku dumaiącey Sylfidzie podobna
Dziewico! przez szkło iasne piękność twa zdumiewa
Nocy się boię, otwórz, otwórz mi nadobna
Bo noc bladawe widma w powietrzu rozsiewa
I dusze zmarłych w szaty z wyziewów odziewa.—

Niemożesz mnie policzyć pomiędzy pielgrzymy
Co trwią powiastkami długie noce zimy
Anim z rycerzy których dziewczę z trwogą czeka
Których budzącą trąbkę i śród snu słyszymy
Dziękiem wojny gościnność rażącą zdaleka.—

Sękatym kijem, dzidą niewzniecam obawy
Ani mam srebrney brody, ani czarnych włosów

Niżdoki

http://rcin.org.pl

Nie zdobi mnie różaniec, ani płatasz krwawy
A tchnieniem którem ledwie wzruszę listek trawy
Nie zdołam z brzmiących rogów tucznych dobyć głosu.

Jam jest dziecię powietrza. Sylf mniey niż marzenie
Syn wschodzącego ranka i wiosny kwiecistey
Gość kominka, gdy z zimą spadną mroźne cienie
Duch odrywany z rosy przez słońca promienie
Nieścigłego Eteru mieszkaniec przejrzysty.

Wieczór, gdy w bie dwoje kochanków po cichu
Czynito ślub miłości, szczęśliwi, weseli
Słyszałem wszystko w kwiatka ukryty kielichu
Przysłałam, ci w uściku wszystko mi wzięli
Ledwiem odzyskał wolność, aż już noc ujrzeli.

Teraz późno mi będzie do mej róży wrócić
Już się do snu zamknęła. Nie chciey mnie zasmucić
I w nocy zbłąkanego przyjmie syna zorzy
Niech się w twoiey prusiołce do jutra położy
Mało ci miejsca zaymie, snu nie będzie kłócić.

Za przyćmionem światełkiem poszli brata moi
Nie jeden skrył się w listek co go rosa poi
Lub się w miodowy kielich lilii zamykał
Gdzież pójdę? Nigdzie kropla rosy już nie stoi
Nie widać w polu kwiatka, na niebie przemykał.

Wysłuchay

http://rcin.org.pl

Wysłuchay mnie łaskawie, bo nocne obłoki
Mogą mnie zaiść w siatkę swéy groźnéy pomroki
Z białych widmów i czarnych widziadeł zastępem
Z złemi duchy leniwe w lekkiemi kroki
I z ponurym puszczykiem i z grobowym sępem

Oto czas w którym zmarli słabą tańczą nogą
A w nich księżyc twarz bladą nieruchomo wraża
A srogi, dziki upiór z śmiertelnika trwogą
Czy głaz podnosząc silnie z mogiły cmentarza
W grób otwarty płochego pociąga grabarza

W środku potworne karły, pyłem uczernieni
Gnomowie z swych wystąpią niezgłębionych cieni
Ognista Salamandra z Wodnikiem się spoi
I błękitnawym ogniem strumień się przystroi
I mignie się nad trzciną blask błędnych płomieni. -

Ah! gdyby dla rozrywki nudów swego zgonu
Umarły do swych kości chciał mnie zamknąć w trumnie
Lub czarownik, z méy trwogi szydząc bezrozumnie
Na wieży z któréy północ głos przeciąga dumnie
Chciał przytknąć lot móy cichy do uderzeń dzwonu

Ach! otwórz, otwórz okno. - Gdybyś mną wzgardziła
Musiałbym wyszukiwać stare z mchu gniazdeczko
I spłoszonéy jaszczurce wydzierać ie sprzączką

Otwórz

http://rcin.org.pl

Otwórz wzrok mój jest czysty, rozmowa tak miła
Jak to co z lubym cicho kochanka mówiła. –

A dotygom tak ładny. Gdybyś mnie skrzydełka
Widziała, jak przejrzyste, jak wiotkie, jak lśniące!
Białości mi zazdroszczą lilija i perełka
I nawet mi zazdroszczą różyczki pachnące
Że mam oddech z wonności, a ciało z światełka. –

Kiedyś się tobie we śnie zjawię w całej chwale
A przy mnie, jak to chętnie przyzna mi Sylfida
Motylek ciężkim, brzydkim kolibry się wyda
Gdy w perłach i błyskach jako król wspaniale
W kwiatkach pałace zwiedzam w rozkoszy zapale. –

Zimno mi cień mnie ziębi, a płaczę daremnie
Gdybym mógł, to przez wdzięczność oddałbym ci z ochotą
Moją perełkę rosy i obwódkę złotą
Ale teraz nic nie mam, nic nie będzie ze mnie
Bo z słońca skarb mój wzięty zwracam mu wzajemnie. –

Jakiż mam podarunek we śnie przynieść tobie
Czyli przepaskę wieszczki, czy szatę anioła
Urokiem dnia noc twoją czarownie ozdobię
Sen ci zmienię, a szczęścia nic zmienić nie zdoła
Marzenie o miłości myśl z nieba przywoła. –

Kuchhaar

http://rcin.org.pl

Nie słuchasz, szybę tylko wilży tchnienie moie
Może myślisz że nocy wzywasz złudzenia
Głosem Sylfa pokrywam Kochanka westchnienia
Nie trwóż się, iam iest słaby, wszystkiego się boię
Gdybym miał cień, własnego lękałbym się cienia.

Skończył płacząc, w tem blisko starożytniey wieży
Tajemnicze wezwanie po cichu się szerzy
Był to pewnie głos Ducha, lecz któż prawdę powie
Widziano, że na balkon biała postać bieży
Lecz nikt nie wie, czy tylko otwarta Sylfowi. —

http://rcin.org.pl

Babunia

To die. — to sleep
Shakspeare

Spiszże ty? Ach! obudz się matko naszey matki
Ust twoich poruszenia próżno dojrzyć chcemy
A niéraz przez sen modłów kończyłaś ostatki
Dziś iak na świętą z żalu na ciebie patrzemy
Usta twe niewzruszone i oddech twóy niemy.—

Czemu schylasz twe czoło bardziey niżli zwykle
Że nas niekochasz cóż my zawinili tobie
Patrz oto lampa bladnie i światełko niknie
Miga się, drga na knotku i może w tey dobie
Z twą lampą konaiącą my skonamy obie.—

Zastaniesz nas umarłych przy lampie zgasnięty
I cóż nawzaiem powiesz iesli się ocucisz
Głuchych na żal twóy umarłych do życia nie wrócisz
Próżno będziesz Babunię wzywać twoiey Świętey
I tuląc nas do serca, serce twe zasmucisz.—

Prosiwol

http://rcin.org.pl

Pozwól nam rozgrzać w dłoniach zimną twoją rękę,
Albo nam zanuć jaką o przodkach piosenkę,
Lub nam przeczytaj którą z ciekawych powieści
O olbrzymach lub wreście czarodziejskiéj treści
Lub bajeczkę w któréj się myśl moralna mieści. -

Pokaż nam twoją Biblię z pięknemi obrazy
Świętych w błękitnych szatach, święte męczenia
Dzieciątko Jezus w żłobie i Boga rodzicę
W téj księdze do czytania wszakżeś nam wyrazy
Ucz nas czytając ksiąg poznać tajemnice. -

Ach! oto zwolna gaśnie światełka ostatki
A cień igrający wkoło przelata po ścianie
Czyli niezechcą duchy wejść do naszéj chatki
Przerwij twoją modlitwę, przerwij twoje spanie
Zaspokój nas i niestrasz matko naszéj matki.

Ach zimne masz ramiona! - Niegdyś sama z niebie
Mówiłaś nam o wiecznéj cnotliwego chwale
O znikomości życia, o grobie, o niebie
Mówiłaś nam o śmierci, teraz milczysz stale
Powiedz nam, co to jest śmierć! - Ah! nie mówi wcale!"

Długo jeszcze płakały. - Błysła świetna zorza
Ale już ich Babuni niezbudziła z łoża
Dzwony wydały dźwięki pogrobowo brzmiące.

A.

http://rcin.org.pl

A wieczorem przechodzień przez drzwi uchylone
Zobaczył świętą xięgę, łoże opuszczone,
I przy łożu dwie wnuczki w modlitwie klęczące! –

http://rcin.org.pl

Dziewczyna z O-taity

Gdzież iest? cóż robi przez mnię wyglądany
Pewnie nie kocha, choć tak iest kochany..

Przyznay się chcesz uciekać, a żagle zawiewne
Daleko cię uniosą na morze niepewne
Słyszałam iak téy nocy, śród gorzkiéy tesknoty
Tak śpiewali maytkowie zwijaiąc namioty
Do ich wesołych śpiewów łzy mięszałam rzewne.

Czyje kray nasz porzucasz?! W twoiéy obcéy ziemi
Milszeż niebo? a smutki u was sąż lżeyszemi
Gdy umrzesz czyli szczerszą łzę poświęcą bratu
Czy ocienią grobowiec drzewami świętemi
Z których zbierać nikomu niegodzi się kwiatu.

Wszakże ten dzień w pamiętnéy myśli ci zostaie
Gdy cię zławienne wiatry do nas przypędziły
Wabiłeś mnie z daleka w nasze ciche gaie
Pierwszy raz cię widziałam, lecz na głos twóy miły
Oprzeć się, nieprzychodzić, niemiałam dość siły.

Byłam

http://rcin.org.pl

Byłam naówczas piękną, byłam ci wzajemną
Zostań biały wędrowcze! nie żegnay się zemną
Wspomnisz mi o twey matce, wiesz iak mi iest droga
Wiesz iak mi piosnek twoich słuchać iest przyiemnie
I pochwał twoiego Boga.

Zajmiesz wszystkie dni moie, oddaię się tobie
Com winnam, że uciekasz. Osiądź w naszey ziemi
Dobrą i słodką będę, leczyć cię w chorobie
Cieszyć cię będę w każdey trosce i żałobie
Daiąc ci imie, iakiem zwią cię między twemi.

Wierną we mnie gdy zechcesz znaydziesz niewolnicę
Dość mi, że się twym lubym widokiem zachwycę,
Zostań, a piękną będę!... Cudzoziemcze biały
Czerp zgodnie naszych uczuć taiemnicę.
Czy z jaskółką przelotną, ia kocham wiek cały.

Ah! może z gór Oyczystych tkliwe przywiązanie
Wygląda cię.- Ah! weź mię, weź mię z sobą panie
Jak sługa twoiey lubey przy tobie osiędę
Ulegać iey, a może i kochać ią będę.
Jeśli rozkoszą twoią będzie iey kochanie.-

Zdała Oyca którego ia była ozdobą
Zdała gaiu gdzie wszystkim bywaliśmy sobie
Żyć nie mogę, i wkrótce ty złożysz mnie w grobie

Ale

http://rcin.org.pl

Ale tu sama umrę. Ah! zabierz mnie z sobą
Umrę przynaymniey przy tobie

Jeśliś używał szczęścia w cichey palmy mroku
Jeśliś mnie kiedy kochał, nieodtrąć od siebie
Nie płyń sam, niezostawiaj, ażeby wobłoku
Gdy skonam, dusza moja błądząca po niebie
Niescigała twego kroku. –

Ledwie poztocił żagle świetny blask poranku
Oyciec córki do niey szukał bez ustanku
I nieznalazł iey w boru, nieznalazł przy skale
Choć dziewczyna tak teschne wywodząca żale
Nie była przy swym kochanku –

http://rcin.org.pl

E come i gru van cantando lor lai
Faccendo in aer di se lunga riga
Così vid' io venir traendo guai
Ombre portate d'alla detta briga

Dante

A iak ciągną zdaleka strukaiąc żórawie
Długi w powietrzu tworząc z siebie sznur
Tak iak duchy jęczące widziałem na jawie
Na skrzydłach burzy pędzone śród chmur. –

Wsi
Gród
I lud
W nich śpi
Świat
Co grzmiał
Śród skał
Już śpi. –

W.

http://rcin.org.pl

W tey ustroni
Coś odychał
To noc cicha
Tchnienie roni
Taki ruch
Leckie słuch
Gdy się duch
Ognia broni.-

Głośnieyszy trópię
Brzęk iakby dzwonka
Skacząc w galopie
Karzeł tak brzęka
To wbie gwiźnie
To się prześliźnie
Po wód płaszczyźnie
Na iedney stopie.-

Co raz bliższy dźwięk
Odbił się od boru
Jak gdyby z klasztoru
Smutnych dzwonów ięk
Jakby tłumu głos
Spadał raz, znowu rósł
To milkł, to się wzniósł
Jak śpiewanie choru.-

Słychać iuż zliwy złe
Biada. strażny ich wzrok
Gdy lampy gaśnie blask

prod.

http://rcin.org.pl

Pod schody skryjmy się
Porzęży cień po ścianie
Sunie się niespodzianie
Ach! gdzież on przecież stanie
Na potasz aż się pnie.-
Tłum Duchów pędzi iak grzmot
Kręcą się wirem i świszczą
Cisy podruzgał ich lot
Jak drew w ogniu tak piszczą
Lecąc ich zastęp ponury
W ciemne przestrzenie natury
Ma podobieństwo do chmury
Z któréy tona błyski tyszczą.-
Zbliżaią się, zasuńmy drzwi
Na rygle i tęgie zapory
Niech szydne niewolną mi
Upiorów i smoków potwory
Coś zarycało na górze tam
Pewnie z zamku wyrwał się tram
Łoskoczą zawiasy u bram
Coś stuka iak w młynie stępory.-
Głosy piekielne wycie i płacz
Krzyczy rój Duchów wiatrem pognany
Pewnie nad domem siadł i gnie ściany
Boże łaskawy! wspierać mnie racz
Dom mój się wstrząsł i iak żywy drga
Rzekłbyś iż wiatr wyrwie go z dna
Jak

Jak zawierucha liść suchy gna
Tak burza miota Dziwów tumany
proroku! Jeśli iest w twoiey mocy
Zbaw mnie od tych Szatańskich nocy
A piewca wdzięcznością natchniony
Bić tobie w meczecie pokłony
połóż koniec piekielney stypie
Zgaś ich oddech co iskry sypie
Niech szyby okien próżno rypie
Rój Dziwów ziadliwemi szpony.-
Odszedł przecie huczny tłum
A z nim zwolna znika szum
Już przecie nogami w moje
Bić zaprzestali podwoje
Lecz w powietrzu ieszcze dźwięk
Jeszcze słychać kajdan brzęk
I pobliskich lasów jęk
Gdzie dmą ogniem Dziwów roje.-
Ich huczny lot i zwinny
Ich wszystek szmer ustaje
Tak że się uchu zdaje
Głos słyszeć coraz inny
Nie iedenby go rad
Brać za szarańczy spad
Lub za bijący grad
Na ołowiane rynny.-
Dziwaczne syllaby
Wydaią te brzmienia

Tak

http://rcin.org.pl

Tak w róg gdy Araby
Zatrąbią z niechcenia
Brzmią dźwięki pieszczące
Po wodzie po łące
A dziecię marzące
Ma złote marzenia

Grobowe Dżiny
Płód śmierci chciwy
Krok niosąc rączo
W cieniach się łączą
Szemrzą ich roje
Jak ciche zdroje
Co nuty swoje
W doliny sączą.

Brzmieniem onem
Przygłuszonem
Jestto prąd
Fali w ląd
Jestto wszczęty
Pacierz święty
Żalem tknięty
Za straconym. —

Już czas
W mą moc
Ma nas
Wziąść noc
Ryk
Krzyk
Znikł
Zgasł. —

http://rcin.org.pl

Wschodnie

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Ogień z Nieba

24. Tedy Pan dżdżył na Sodomę i Gomorrhę siarką
i ogniem od Pana z nieba.
25. Y wywrócił miasta te y wszystkę w kół krainę,
wszystkie Obywatele miast, y wszystko co się
zieleni na ziemi.-

Genezys Rozdział XIX.-

I

Czy widzisz iak przeciąga chmura zaczerwiona
To blada, to jaskrawa, to świetna iak łuna
To martwa iak lato skwarne
Błyszczą z niey na tle swey iakieś ognie krwawe
Kotłuią się po brzegach, dymu kłęby czarne
Słychać iak pożarów wrzawę.-

Skądże ta chmura? z nieba, z morza, czy z Wulkanu?
Czyże to wóz ognisty którym grzeszne Panu
Po gwiazdach rozwożą duchy
Jey łono tajemniczym będące zamętem
Skądże to szarpią błysków szalne wybuchy
Jak długiego węża skrętem!-

II

http://rcin.org.pl

II

Marzeń wszędzie morze, fale, ciesze fale
Ptak który się nad niemi zapędził zuchwale
Próżno chce przebyć to morze
Bo bałwan co raz nowym bałwanem popchnięty
Sto nad natłoczonemi toczy się odmęty
I głębie bezdenne orze. –

Niekiedy wielka ryba z nozdrzy wodę tryska
I pod wodą płynąca srebrem skrzel połyska
Modrym ogona ogromem
Morze złotyste falą, jak runami trzody
A pas miedziany, błyszczał nieba oblekł wody
Wciąga krążąc nad poziomem.

„Czy osuszyć to morze?" rzekł obłok z płomienia
– Nie – Odlata słuchając Wszechmocnego tchnienia –

III

W zielonych wzgórkach nad brzeże
Patrzy w wód zwierciadło świeże
Wznoszą pieśń pełną ochoty
Bawołów obrońcy pasterze
Łowców rybaków ród śmiały
Koczuje tu, a ich strzały
Z błyskawicą by igrały
Ich te złoty, te namioty

Codzień

Codzień indziéy te rodziny
Zdrowem powietrzem się sycą
Ich dzieci, ich dziarskie syny
I hoże skaczą dziewczyny
Nad brzegiem koło ogniska
Które wiatr wzdyma lub ściska
Ich tańca nie widząc zblizka
Rzekłbyś, że duchy się kręcą

Tak piękne iak noc wpogodę
Z twarzą iak heban dziewice
W lśniącéy miedzi swą urodę
Przeglądaią żywe młode
Inne pod namiot się chronią
I tam z pełnych wymion ronią
Białe mleko czarną dłonią
Ciągnąc wielbłądów samice.-

W słonéy kąpią się otchłani
Płeć zmieszane w iednym tłumie
Skądże ludzie ci nieznani?
Nikt powiedzieć nam nieumie
Brzmią chrapliwie ich cymbały
Na ten odgłos konie rżały
Brzęk i rżenie się zmięszały
W oceanu huczném szumie.-

Chmura chwilę w powietrzu, zatrzymać się chce
– Czy tu? Nikt nie objawił, kto iéy odrzekł. Nie!

IV

Egipt! ubrany w kłosy złociste i kwiaty
Wyrażał pole upstrzone jak dywan bogaty
Za ptaszyzznami, ptaszyzzny
Wziąwszy piasek z południa, przestrzeń wód z północy
Chcąc sobie wydrzeć Egipt; on świetny i żyzny
Z tych mórz urąga się mocy

Trzy góry, twór człowieka, sięgały obłoku
Marmurowym trójwęgłem i tajły oku
Stojąc popiołem zasute
Szły do złocistych piasków od ostrego szczytu
Rozszerzając się stopnie potworne z granitu
Na krok dwu sążniowy kute

Sfinx różowy z marmurów, zielonych Bogini
Strzegły ich, i tym powiek niemogły płomienne
Przymrużyć wichry z pustyni
Nawy szeroką piersią do portu wpływały
Siedząc olbrzymie miasto nad morskiemi wały
Myło w nich stopy kamienne.

Zdala z bujnym tchnieniem ryczał Simun dziki
Chrzęszczały łuski żarte i białe kamyki
Pod krokodylów brzuchami
Wzniosły się jednym tryskiem siwe obeliski
I jak tygrysia skóra żółty, wpływał bliski
Nil nakrapiany wyspami

Król

król gwiazd szedł na spoczynek, a morze w pogodzie
Ten krąg z żywego złota odbijało w wodzie
Tę świata naszego duszę
Błyszczy śród świetney fali i na krwawem niebie
Dwa słońca iak dwóch królów idących do siebie
Przyjazne zawrzeć sojusze.-

„Gdzież się zatrzymać„? spytał głos idący z chmury
„Szukay"...... i aż Tabore zatrzęsły się góry.-

XV

Piasek i piasek znowu
Straszne, głuche pustynie
Potworów tu obłowu
Kto wszedł w zaspach ginie
Tu nic nie stoi stale
Gdy ryknie wiatr zuchwale
Wnet gnany iakby fale
Grzbiet gór piaszczystych płynie.:

W tem miejscu śpiew żywy
Brzmi czasem głos nieznany
Od Memfisu i Ofiru
Przechodzą Karawany
Wzrok sięga ich ciekawie
Gdy orszak ciągnie żwawie
Po wrzących piasków ławie
Jakby wąż nakrapiany.-

Bóg

http://rcin.org.pl

Bóg martwe te pustynie
Pod władzę swą wziąść raczył
On środek tey dziedzinie
On kraniec iey oznaczył.
Mgłę zawsze widzieć możem
Nad wszystkiem iey przestworzem
Lecz tylko nad tim morzem
Z popiołów piana płynie.-
Czyż tę pustynię w morze zmienić!? Chmura bada
„Dalej!"- tak iey głos drugi z nieba odpowiada!-

XI

Jak ogromna, śród morza sterczaca opoka
Lub nawet wież okropnem zwalonych wstrząśnieniem
Tak Babel pusta szeroka
Zadziwiaiący świadek nicości człowieka
Tłumiąc światło księżyca, okrywa zdaleka
Cztery góry swoiem cieniem!-

Nurzał się gmach zwalony w głębokich przestrzeniach
A uragany w iego więzione sklepieniach
Wydawały dziwne tony
Niegdyś blisko ród ludzki gwarzył, mury owemi
Miała kiedyś rozłożyć, Babel wkoło ziemi
Zakręt niczem niezmierzony.-

Tej schody miały dumnie wzbić się do zenitu
A do nich wielkie góry, bokiem swym z granitu
Stopień tylko dostarczały.

Na

http://rcin.org.pl

Na dawnych szczytach, szczyty nadstawiane nowe
Piramidalnéy wieży przykrywaiące głowę
Nieustannie przybywały. –

Mnieyszemi się wydaią z dołu od jaszczurów
Boasy, krokodyle, widzialne z tych murów
Śród Cryt olbrzymich zaległy
W zbyt obszernym zakresie ginące zastępy
Palm wyrosłych co czoła swéy wieży strzegły
Zdaią się iakby ziół kępy. –

Koło rozpadlin muru dziki zwierz się czaił
Śród słupów i pilastrów na placu obszernym
Gęsty las cieniem zagaił
Stadnych orłów i sępów roje, bez ustanku
Noc i dzień przy otwartym krążyły krużganku
Jakby przed ulem niezmiernym. –

„Czy to nam zniszczyć!"? chmura zadaje pytanie
Leć!"... I dokądże ieszcze unosisz mnie Panie.

VII

Widok dwóch obcych grobów, przed oczy nam stawa
Piętra sterczące na piętrach wzbiły się w obłoki
Teraz widać że śpiące śród nocnéy pomroki
Usnął ich lud i bogi i wozy i wrzawa
Postawiły się iak bracia na iedno nadbrzeże
Księżycem odkreślony cień, kąpie ich wieże

W.

http://rcin.org.pl

W różnych przedmiotów kłótni może dostrzedz oko
Wodociąg, schody, słupy z podstawą szeroką
Wydęte kapitele, tu w niekształtnym gronie
Wielką kopułę niosą granitowe słonie
Tam kolumny patrzące wpotwory źle spięte
Cetrzniące i z zwierzków ohydnych wyklęte
Tam w kwiatach sad na smiałych wiszący arkadach
W nim księżyc szarfę srebrną rzuca po kaskadach
W świątyni wykładanej drogiemi flizami
Sto bałwanów z jaspisu grozi byków kłami
Sufity z jednej tafli nakrywają sale
A w nich głów kolossalnych niepoźnanych wale
Szumią patrząc w siebie i zasiadłszy w gronie
Bogi z spiżu, wspierające o kolana dłonie
Te stopnie, te pałace, te przechody tajne
W których wszędzie postaci straszne nadzwyczajne
Ten most, wodociąg, tury, te wieże okrągłe
Męczą wzrok przez zakrętów przeglądanie ciągłe
Na niebie tak te gmachy pyszne sterczały
Jak w morze sterczeć zwykły przylądki i skały
Tłok przedmiotów okrytych ciemności ogromem.
I okryte się gwiazdami niebo nad poziomem
I przez tysiączne przerwy stojącej błonki
Świeciło jak z pomiędzy tła czarnej koronki. —

Grody piekielne. w żądzach niepowściągłe plemie
Tam z każdą chwilą nowa rozkosz się uśmiecha
Tajemniczą nieczystą kryje każda strzecha

S. J.

http://rcin.org.pl

I iakiby wśród podwóyny plugawiły ziemię. –

Spało wszystko! Nad obu miast przestrzenią całą
Tylko niekiedy blade światło się migało:
Lampy rozpusty, w samem zaśleniu tłumione
Gasnące ognie biesiad bez ładu rzucone
Róg ulic, cienie zmnieyszał, bo go sięgnąć zbielił
I tak zbielony w wodzie strumienia odstrzelił
Kto wie czyli wątpliwie, niebyt dostyszany
Szmer złączonych uścisków i oddech zmieszany
Kiedy dwa bratnie grody po dziennem zmrużeniu
Gwarzyły spoczywaiąc w lubem uściśnieniu
A wiatr wzdychaiąc w chłodzie świeżej Sykamory
Łączący wonią z Sodomy spieszył do Gomorry
Nawczas to zmieniał obłok zarzewiony
„Na kres.“ ozwał się z nieba głos w niem ukryony. –

VIII

Grzmi chmura i pryska
Z niey płomień wytryska
I boki iey rwie
Siarczysta z niemi fala
Na przepaść się zwala
Na mury się drze
I toczące się lawą,
Odbija iaskrawo
Na białem ich tle

Gomorro

http://rcin.org.pl

Gomorro, Sodomo!
paląc się słomą
pokryty wasz gród
Ta chmura płomienna
Ta kara niezmienna
Na grzeszny wasz lud
Z niey paszczy szerokiey
Na was to potoki
Tych siarczystych wód. —

Ten lud dnie swe przeżył
Co wczoray nie wierzył
Że może być Bóg
Ich domy w proch poszły
Ich wozy niedoszły
Wskazanych im dróg
W ulicach płomienne
Spłynęły w strumienie
Któż przebrnąć je mógł. —

Na wzniosły szczyt wieży
Strwożony tłum bieży
W niey schronić się chcą
Gdy inni tam zbiegli
Snem wiecznem już legli
I zmarli choć śpią
Tak mrówki, co siły
I na mur pochyły

Za

http://rcin.org.pl

Za żerem się pną. —

Lecz któż więc złota
Kiedy Bóg dokoła
Ogniem, gromem drży
Mosty wpierw rozściera
Dachy wpędzie zbiera
Jarzby popiół iżdży
Wszystko niszczy w huku
Aż na czarnym bruku
Szczątek dachu tkwi.

Słońce żar wszechmocny
Ziemi ubiór nocny
Z czarnych odjął krep
Tamy, jak blask zorzy
Przelatuje skorzy
Niż rumak ze step
Haniebne bożyszcze
Spadłszy w ogni zgliszcze
Strąca z spiżu łeb. —

Grzmi potok niezmierny
Na lud ten niewierny
Zwala baszty z wież
Różowo - zielona
Fala rozogniona
Wzdęta wzdłuż i wszerz

Mur

Mur powołoka wrzącą
Emalią lśniącą
Z mszych siarczystych łez
Głazy z mogił wali
Agat, porfir pali
Jakby suchy wrzos
Z marmuru wzniesiona
Statua Nabona
Łamie się jako kłos
Twór Rycerzy dumny
Ozdobne Kolumny
Jako płoną jako stos.
Magów tłum zebrany
Wśród Bóstwo baławany
Na góry się piął
Próżno król ofiary
Próżno iakieś czary
Przy potoku wrzerał
Wnet potok kościoły
W płomieniste poły
Swoich ogni wziął.
Dalej gmach porywa
W którym się ukrywa
Natłoczony lud.
Tam wypęz kamienną
Twą

Swą falą płomienną
Ściąga w głębie wód
Ona zrazu płynie
W tem łajmiejąc ginie
Jak od słońca lód

Do wrzącego brzega
Nadkapłan przybiega
Ofiary nieść chcę
A z mego ofiara
Tli mu się tijara
Jak przez palne szkło
Wznosi rękę do niey
Ta przylgła na skroni
I płonie wraz z nią

Lud pierzcha ze drzeniem
Bo oczy płomieniem
Oślepione ma
Pcha się do bram miasta
Lecz w nim trwoga wzrasta
Gdy się próżno pcha
Przeklęci! pobladli
Myślą że już wpadli
Aż do piekieł dna! –

IX

Jak śród ciemnego lochu, wstaje więzień stary

By

http://rcin.org.pl

By świadkiem być straconéj skazanéy ofiary
Tak miano widzieć Babel wspólniczą miast obu
patrzącą się w ich stronę z nad gór swego grobu
Słyszano w czasie trwania tajemnego cudu
Łoskot który świat cały przestrachem ocucił
Tak okropny, iż nawet spokojność zakłócił
Żyjącego pod ziemią głuchoniemych ludu!.-

X

Ogień był bez litości! Żaden z potępionych
Niemógł uciec z tych murów rozległych, zwapnionych
A jednak ręce składali do góry
I ci co się w ostatnim żegnali uścisku
pytali się z jakiego Boga to nacisku
Spłynął wulkan na ich mury.-

Widząc oni ten ogień, żywy, ogień boski
Czynili nadaremne o ukrycie się troski
Umiał Wszechmocny dosięgać za złe sprawy
Wzywali Bogów swoich, lecz karzącem gromem
padały nieme Bogi; - okiem niewidomem
Kamiennem, leli łzy z lawy.-

Już wszystko, krętym wrzącem spalone tumanem
Zniknęło...... tu człowiek z grodem iak i zboże z łanem
Wszystko Bóg wkoło karząco wypełnił
Z obu grodów nie stało nic o swéy mocy
Wiatr nie znany wiejący owéy strasznéy nocy

Nawet

Nawet gór postać odmienił.

XI

Palma, co tem powietrzem płonącem oddycha
Czuje iak liść iey żółknie, iak gałęź usycha
Ani się miłą świeżością zaleca,
Dawno miast obu niema. – Przeszłości zwierciadło
Jezioro na wygasłych szczątkach się zapadło
I dymi iak gdyby z pieca. –

http://rcin.org.pl

Sara w kąpieli

Sara z swéy gnuśności rada
Sama siada
Na huśtawce z lekkiéy maty
I kołysze się przy stoku
Mitym oku
W świeżym sadzie, strojnym w kwiaty

A ta wątła iéy kołyska
W wodzie błyska
Wspólnie z obrazem dziewicy
Co kapryśnie, to przymila
To się schyla
Dla przeyrzenia się w krynicy

Tylekroć iéy łódka drżąca
Zdróy zamąca
Ilekroć się w górę wzbija
Po zmąceniu w krótkim czasie
Przegląda się
Drobna nóżka, biała szyja.

Trwożną stopą dziewczę młode

Bije

http://rcin.org.pl

Bije wodę
Która marszczy się w obwody
Płoni się iey stopka śnieżna
A lubieżna
Śmieje się z zbyt zimney wody.

Ukryj się tu za drzewiną
Za godziną
Możesz się przeyrzyć iak ona
Z łaźni z nieśminą odwagą
Wyjdzie nago
Składając nakrzyż ramiona. -

Słońcem iest świetnem w pogodę
Dziewczę młode
Kiedy wychodzi z kąpieli
Gdy na świat wszędzie patrzy, drży cała
I nieśmiała
Patrzy by iey niedojrzeli. -

Oto w liściach się ukrywa
Bystra, żywa
Zważa na każde ruszenie
Cała iak granat się żarzy
Na swey twarzy
Uczuwszy muszki dotknięcie. -

Wszystko widać w dla świata

Kryie

http://rcin.org.pl

Tkwyie szata
W błękicie iey służnych oczu
Błyszczy spojrzenie cudowne
Gwiazdce równe
Skrząc się w nieba przezroczu. –

Ocirana kropla z ciała
Tak siekała
Jak lekki deszczyk z topoli
Jak gdyby Sułtanka która
Perły z sznura
Rozrzuciła ze swywoli.

Igrając sobie niedbale
Jara wcale
Nie myśli kończyć zabawki
Tylko się husta leniwa
I tak śpiewa
Z rozkołysaney huśtawki.

„Gdybym była Kapitanką
Lub Sułtanką
Brałabym ja wonie suto
Zambry na kąpiele ranne
Mając wannę
Z żółtych marmurów wykutą. –

„Miałabym hamak jedwabny

Giętki

http://rcin.org.pl

Giętki, zgrabny
I na przypadek omdlenia
Miękką sofę, z której wonność
Wzbudza skłonność
I coraz nowe pragnienia!"

„Ulatałabym się do góry
Prawie w chmury
I w rzece mogłabym pływać
Bez trwogi, każdego czasu
A nikt z lasu
Nie śmiałby mnie wypatrywać."

„Chyba, że na karku czyja
Swędzi szyja
Lub me życie ma na marne
Bo tu mieczem hajduk błyska
Patrzą zbliska
I strzegą Eunuchy czarne."

„I poczywałabym po woli
Do mej woli
Łoże moje puchem słane
A na stopniach by sandały
Moje stały
Rubinami wyszywane."

Sara marzy jak Sułtanka

Tak

Tak od ranka
Buja nad stokiem strumyka
I młoda, pusta dziewczyna
Zapomina
Że dzionek na skrzydłach znika.-

Woda z kapiącej się płynie
Po darninie
I z huśtawki się rozpryska
Na koszulkę fałdowaną,
Kołysaną,
Bo wietrzyk z krzakiem się ciska

Jej rówiennice wesoło
Z wsi w około
Tymczasem wyszły już w pole
Ich tłum jak chmura skrzydlata
Tak przelata
Rozliczne robiąc swawole.-

Każda przechodząc przy Sarze
Tym ją karze
Wyrzutem i urąganiem
Co mi dziewczyna leniwa
Co dzień w żniwa
Tak się gizdrze z nowym ubraniem.-

http://rcin.org.pl

Grenada

Quien no ha visto a Sevilla
No ha visto a moravilla.-

Czy iest blizką, czy daleką,
Czyli pod krzyża opieką,
Czy pod mocą pół xiężyca
Nierówna Grenadzio ludney
Bo miłości nieznaydzie żadney
Żadna na swiecie Stolica
A któraż okaże od niey
Więcey wspaniałości wschodniey
I zdrowszem niebem zachwyca?

Murcya z pomarańcz słynie, a Kadyx palmami
Jaen dziwaczny pałac gotycki wskazuje
Agreda ma wzniesione przez Edmunda mury
Segowija ołtarze który lud całuje
I z trzema arkad rzędami
Wodociąg chwytaiący rzekę z szczytu góry.-

Lers ma wieżę W. Barcellonie
Latarnia z kolumny płonie

I.

http://rcin.org.pl

I morzem światła udziela
Królem Arragonu stała
Jej żelazne zachowała
Berto w swych grobach Cudela
Toloza ma swe kuźnice
W nich za piekieł strzelnicę
Bywaią brane od wiela

Napełnia Fontarabską ta ryba zatokę
Co z oczu Tobijasza odjęta pomrokę
Alikante do dzwonic minarety łączy
W Kompostelli iest święty - W Korduby meczecie
Tyle osobliwości iak nigdzie na świecie
Madryt oblewa Manzanares rączy. -

Bilbao swe wątłe mury
Dawnioną zieleni z góry
Dno w morskim kąpiąc bałwanie
Leodwie swych książąt szkarłatem
Dumne ubóstwo przed światem
Medyna ukryć iest w stanie
Figomerący ma iedynie
Z iey bowiem mostów Maur słynie
Z iey wodociągów Rzymianie. -

Krotyszą się na murach ostrey Alkantary
Liczne na Turkach zdobyte sztandary
Walencyi z trzystu świątyń głos dzwonów się szerzy

Salamanka

http://rcin.org.pl

Salamanka z uśmiechem siedzi na trzech wzgórkach
I zasypia przy wdzięcznie graiących bandurkach
Lecz budzi się z nienacka na krzyki młodzieży. –
W opiece Piotra Świętego
Jest Tortosa. Tu ią strzegą
Ośmiokątne baszty z dawna
Puycerda płodzi marmury
Król wzniósł Tarragony mury
I z tego chluba iey jawna
Pod Zamorą Duero płynie
W Toledzie Alkazar słynie
Sewilla Giraldą sławna. –

W Burgos iest kapituła skarbami wsławiona
Penaflor Margrabiną, ciżyną iest Girona
Bivar iest iako młoda, skromna zakonnica
Pampeluna gotowa zawsze na spotkanie
Gdy spać idzie zamyka z swych wież opasanie
Ciemi się głownie zaszczyca. –

Z tych rozlicznych miast i stolic
Każde wzrosło śród okolic
Na którychś Sierra wtcada
Z ich dzielnych twierdz nigdy działo
Niewiernego niezagrzmiało
Ani go poddała zdrada
Przy forze każdego miasta
Złotu się wieża kończasta

Lecz

http://rcin.org.pl

Lecz Alhambrę ma Grenada.-

Alhambro! o Alhambro! Kod gieniuszów w ciebie
Wiat melodje i wdzięki, znane tylko w niebie
Twierdzo! stroyna w strzelnice w girlandy pochyte
W tobie słychać śród nocy syllaby urocze
Gdy Xiężyc przez troylistnych wyrabian przezrocze
Rzuca na mury światło swoje mite.

Tak płodna w cuda Grenada
Iż nie z tylu ziarn się składa
Owoc iey dolin wspaniały
A kiedy na srogie boje
Rozwinąwszy flagi swoie
Grenada takoma chwały
Zagrzmi, sroższe niesie straty
Niż te ogniste granaty
Co nad polami trzaskały

Grenada swe rywalki gasi.- Śród Grenady
Miękkrzym głosem śpiewaią miękkie Serenady
Bogatszemi swe domy malują kolory
I są tacy co mowią że wiatr wonniey wieie
Gdy ożywiaiąc letnie Grenada wieczory
W przechadzkach swe kobiety i kwiaty rozsieje
Arabija iest iey prababka
Iey składaiąc wdzięków iabłko
Maur Afrykę narażać śmie
Ale próżna iego sprzeczka

Bo

http://rcin.org.pl

Bo Grenada Katoliczka
Ani słuchać o nim chce
Grenda Stolica miła
Drugą by Sewillą była
Gdyby mogło ich być dwie. –

http://rcin.org.pl

Pożegnanie Gospodyni Arabskiéy

10. A mieszkajcie z nami. Ziemia w mocy
waszéy iest, sprawujcie, handlujcie, a osadzajcie ją.-
GENEZYS.- Rozdział XXXIV.-

Gdy w tym szczęśliwym kraju nic ci niewesoło
Ani śród pszennych łanów ani w palmy cieniu
W obfitości i wypoczynieniu
Choć się na głos twój miły wznosi pierś młodzieńcza
Siostr naszych, których w wieczór kręcące się koło
Tańcem nadbrzeża uwieńcza.-

Żegnaj biały wędrowcze! Sama o cię w trwodze
Bystrookiego konia tobim osiodłała
By cię nie zrzucił, o głazy na drodze
Ziemię on nogą kopie, a jego krzyż młody
Zwięzły, złocisty, lśniący, iest iak czarna skała
Wygładzona prądem wody.-

Ty wędrujesz bez końca lepiéyby ci było
Być z tych liczby, co radzi za kres horyzonta
Widzą swoią chatkę miłą

A.

A szczęśliwi z szczupłego własnego zakątka
Siedząc w wieczór przed domem chcieliby za gwiazdy
Choć myślą odbywać jazdy. –

Gdybyś był chciał młodzieńcze! to z nas która może
Chciałaby w własnej chatce dzielić z tobą łoże
Klęczącby służyć ci chciała
Lubym by ciebie śpiewem do snu kołysała
I strzegłaby śpiącego od much uprzykrzonych
Wachlarzem liści zielonych. –

Jedziesz! Sam w dzień czy w nocy, a rumak twój dziki
Pędem twarde po drodze tratuje kamyki
Skier tuman podkową sypie
O dzidy twojej ostrze, po mackach drą swoje
Szczydła, ślepo lecące ku umarłych stypie
Potępionych duchów roje. –

Gdy wracając ci wieś tę, widzieć się zażąda
Przez ów wzgórek podobny do grzbietu wielbłąda
Przychodź, tam stoi cicha moja chata
Nad nią wznosi się strzecha, jakby ul kosmata
Drzwi tylko w niej są jedne, tą światło wygląda
Od strony wschodniej jaskółka przylata. –

Jeśli nie masz być więcej, wspomnij niepowrotny
O dziewczętach pustyni których głos uroczy
Których cię taniec zachwycał ochoczy

pieśny

http://rcin.org.pl

Piękny biały wędrowcze! ty ptaszku przelotny
poświęć nam czułe westchnienie
Bo możeś i nieiedney zostawił wspomnienie!

http://rcin.org.pl

Niewolnica

Słyszano śpiew ptaków tak harmonijny jak poezja..
SADY w Gulistanie

Gdybym nie była w więzieniu
Tobym lubiła te strony
Morze płynące w milczeniu
Łan kukurydzą zżółcony
Gdyby nie było w tym kraju
Tego dzikiego zwyczaju
Że pod murami seraju
Miecz spahów błyska się w cieniu

Nie jestem córką Tatara
Aby mię strzegła niewiara
Eunuchy czarne i stare
Stroiły moją gitarę
W tej z której pochodzę ziemi
Wolno pogadać z młodemi
I w wieczór potańczyć z niemi
I przyjąć serc ich ofiarę.

Jednak

http://rcin.org.pl

Jednak są piękne te strony
Bo nawet w zimowey porze
Przez okno śnieg ani szrony
I mróz dosięgnąć niemoże
Wszak ciepły rzeźwi śród lata
Zielona muszka skrzydlata
Jak żywy szmaragd przelata
Świecąc się w trawie zieloney.—

Śmirna iak Liżna optywa
Pysząc się złotem swych wieży
A Lata pora szczęśliwa
Ledwie ią chwilę odbieży
Jak z wiosny długiego dawu
Błyszczy bukiet śród pucharu
Tak śród morskiego obszaru
Lśni się Archipelag świeży.—

Gdy słońce blask siejąc złoty
Powietrze obdarza ciszą
Lubię tę pstre ich namioty
Co się na stoniach kołyszą
Lubię ich domki ozdobne
Dziecinnym cackom podobne
I te wieżyczki ich drobne
Na których chorągwie wiszą.—

W tey czarodzieyskiey dziedzinie

Rozumiem

Rozumiem, że słyszeć głosy
Których dźwięk z pustyni płynie
I wzbija się pod niebiosy
Że genjuszów tysiące
Niebjańskim głosem wtórzące
Nucą harmonije brzmiące
Których brzmienie ledwie ginie

Dla mnie ma wdzięki urocze
Nad miastem minaret biały
Gdy na nim bocian klekocze
Lubię krynicy kryształy
Która w cieniu palmy tonie
Lubię miłe tchnące wonie
Które nieraz w to ustronie
Cichę wiatry przywiewały. —

Dla mnie wtedy błoga dola
Gdy się na łoże z mchu rzucę
I dumkę Hiszpańską nucę
A rówiennic mych swawola
Różne wymyśla zabawy
I w cieniu tłocząc murawy
Tworzą z siebie okrąg żwawy
pod okręgiem parasola. —

Lecz najbardziej wtedym rada
Siedzieć i dumać siedzący
Gdy wietrzyk błogo wiejący

pod

http://rcin.org.pl

Pod wieczór do mnie się skrada
Gdy się przyglądam w nowbudzie
Jak niebo skrzy się w pogodzie
A blady księżyc po wodzie
Swój srebrny wachlarz rozkłada. —

http://rcin.org.pl

Bławatki

Kiedy gwiazdeczka bez woni
Mitem błękitem śród lata
Zielone zboże przeplata
Za nim ię słońce zapłoni
Nim sierpem niwa pożęta
Z pól pozbawi wonne kwiatki
Idźcie o miłodle dziewczęta
Zbierajcie w polu bławatki.

~~~~~~

W Andaluzyi miast iest wiele
Lecz ich ozdobić nie może
pyszne błonie, gęste zboże
Jarr żyzną panaficłę
Z iey murów w karby wycięta
Sterczy wieża zbrojne w kratki
Idźcie o miłocie dziewczęta
Zbierajcie w zbożu bławatki. —

~~~~~~

Licznie do Ojca świętego
Spieszy pielgrzymów tłum hoży
Liczniey na Święty Ambroży
Co rok tu biedni się zbiegą

Mita

http://rcin.org.pl

Miła do przyjścia zanęta
Jest dla nich: pobożne władki
Idzie o młode dziewczęta
Zbieraycie w zbożu bławatki

Nigdzie iak tam w dziewcząt gronie
Gdy w wieczór tańczyć się zdarzy
Kwitli się tyle róż w twarzy
I tyle płomieni w łonie!
W uśmiechu wabna ponęta
Naydroższe przyrzeka datki
Idzie o młode dziewczęta
Zbieraycie w polu bławatki.

Lecz żadne dziewczę niedola
Alżeć wyrównać młodey
W Sadzie zbieraiąca miody
Za kwiat wzięłaby ią przezwoła
Nie ieden ieszcze pamięta
Iż za wzór kładły ią matki
Idzie o młode dziewczęta
Zbieraycie w polu bławatki. -

W tym do miasta, ciemny, śniady
Prawdziwie mężniey urody
Czy z Sewilli czy z Grenady
Przybył cudzoziemiec młody
Może go Algierskie statki

Lub

http://rcin.org.pl

Lub Maurów zwiozły okręta
Idźcie o młode dziewczęta
Zbieraycie w zbożu bławatki

Więc tylko Alida sama
Kochana, kocha go wzajem
Cicha dolina Xarama
Nieraz im stała się rajem
Miłością para zajęta
Himenu krała zadatki
Idźcie o młode dziewczęta
Zbieraycie w zbożu bławatki.-

Nieraz od miasta daleko
Sami o wieczorney dobie
Szli pod Xiężyca opieką
Sobą zajęci przy sobie
Gay wonny, darnina zgięta
Jedyne grzechu ich świadki
Idźcie o młode dziewczęta
Zbieraycie w polu bławatki.

Tymczasem w mieyskim zaciszu
Pod morwą i pomarańczą
Myśląc o nowym przyleyszu
Inne Andaluzki tańczą
Wkwiłość wśród tańca wszczęta
Na niewinność stawia siatki

Idźcie

Idźcie o młode dziewczęta
Zbierajcie w zbożu bławatki

W gniazdzie z mchu ptaszek spoczywa
Choć mu sęp zdala zagraża
Tak w swej miłości szczęśliwa
Alina na nic nie zważa
Niewie aż dźwigające pęta
Kto był ów młodzieniec rzadki
Idźcie o młode dziewczęta
Zbierajcie w zbożu bławatki.

Był to Don Juan król Kastylii
Jego rozkaz ją porywa
Padła, drżąca ledwo żywa
I róże znikły śród lilij
W imię króla po za kratki
Biedna! została zamknięta...
Idźcie! o młode dziewczęta
Zbierajcie w polu bławatki!.-

Xiężyc świecił

Per amica silentia lunae.
-Virgilius-

Xiężyc świecił pogodnie igraiąc po fali
Okno przecież otwarte miły chłód przyimuie
patrzy Sułtanka, morze łamiące się w dali
Czarne wysepki brzeżkiem srebrzystym haftuie.-

Z Sułtanki ręki brzmiąca wypada gitara
Słucha pilnie, dźwięk głuchy odbija się głucho
Tureckiey że to nawy szum uderzył ucho?
Greckiż to Archipelag porze łodź Tatara.-

Może Kormoran nurka daje o tey porze
A woda iak perłami z skrzydeł mu ocieka
Może to Dżiny strażą złowieszczą zdaleka
I z nad morskich wież baszty obalaią w morze.-

Cóż to zakłóca głębią pod samym serajem
Nie kormoran to czarny nie zbujała fala
Nie kamień który z wieży na wodę się zwala
Ani wiosła takt biją żeglarzy zwyczajem.

To

http://rcin.org.pl

Co ciężkie worki spadły, z nich jęk słychać w dali
Ktoby za niemi nurty zgłębić był ciekawy
Ruszaiące się, ludzkie ujrzałby postawy.......
Księżyc świecił pogodnie igraiąc po fali. –

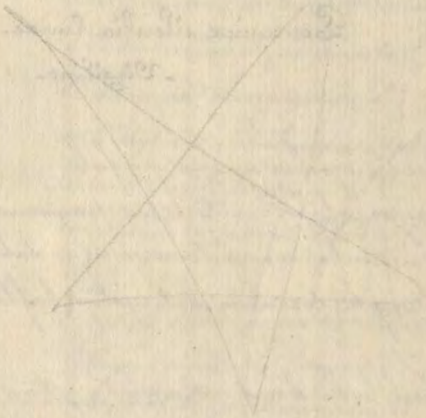

http://rcin.org.pl

Rumania

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Uniesienie

I słyszałem głos za sobą wielki. –
– Apokalipsa –

Stałem przy falach morskich sam w nocy gwiaździstéj
Ani chmurki na niebie i żagle na morzu
A wzrok mój tonął daléj niż świat rzeczywisty
A lasy, góry, wszystko w natury przestworzu
Zdawało się że bada w niezgłębionéj dali
Światło nieba, morskich fali. –

I legiony gwiazd złotych bez końca się skrzące
Cicho, głośno i wznosząc harmonij tysiące
Kurząc wianki, mówiły z wskazanych im dróg
I modre fale, wolne, niczem niewstrzymane
Powtarzały rzucając bielejącą pianę.
Oto jest Pan, oto jest Bóg –

http://rcin.org.pl

Dumanie

Lo giorno se n'andava e l'aer bruno
Toglieva gli animai che sono in terra
Dalle fatiche loro.

– Dante –

Ah, puśćcie mnie! to chwila w którey w mgliste koło
Zdymiony poziom chowa swe nierówne czoło
A płonący gwiazd Olbrzym odstępuie nas
Las wielki żółkniejący pagórki porasta
Rzekłby kto iż gdy iesień dnia teraz przykraca
Deszcz z słońcem na przemiany, zwdrzewiły las. –

Któż ten kraj znowu wzbudzić, któż mi powstać każe
Teraz gdy w oknie sam dumam, a cień konytarza
Coraz gęściey zalega, cóż to zjawia się.
Jakiś gród Maurytanki, świetny, niepojęty
Jak gdyby snu ognisty z raiy wywinięty
Swemi złotemi strzały w dali przebił mgłę. –

O Geniusze! niech gród ten obudzi, odmieni
Pieśni me tak przestrzenne, iak niebo w iesieni

Niech

Niech odbije w ney duszy swóy uroczy blask!
I w przytłumioney wrzawie niech długo nie gaśnie
Niech czarodzieyskich zamków wieże kreśli jaśnie
I tak karbując poziom mglisty szerzy brzask.-

http://rcin.org.pl

Widma

Luenga es su noche, y cerrados
Estan sus ojos pesados.-
- Noc ïey długa i zamknione
- Są ïey oczy obciążone.-

I.

Ileż to młodych dziewcząt widziałem już zgon
Taki iest wyrok losu! Grób musi mieć plon
pod ostrzem kosy muszą padać trawy
Śród balów, tańców, śród pustey zabawy
Musi róże zważyć szron.-

Musi zdroju w dolinie wyczerpać się bieg
Musi błysk okamgnieniem oznaczać swóy wiek
I kwiecin mroźnych nie skąpy [illegible]
Musi gwiaździste kwiaty zrywać z krzewin
Kwiaty, wonny wiosny śnieg.-

To nazywamy życiem!- Po dniu, sina noc
po wszystkiem ocucenie boskie lub piekielne

http://rcin.org.pl

Do wielkiej uczty siada biesiadników moc
Ale wiele opóźnia swe miejsce weselne
I przed końcem jej schodzą w ustronie śmiertelne.-

II

Już ja zgon widziałem! Jedna z mlekiem krew
Druga samych Aniołów rozumiała śpiew
Inna blada, jej czoło o dłoń się wspierało
A jak z krzewu wylatując ptaszek zgina krzew
Tak jej dusza zgięła ciało

Ta blada śmierci tylko w swej rozpaczy woła
I szepcze imię, które jeszcze złożyć nie zdoła
Druga lekko omdlała, jak na lirze dźwięk
Inna miała konając i uśmiech i wdzięk
Wracającego Anioła.-

Z kolebki krok zaledwie robiąc do mogiły
Wszystkie żyły jak wątły jak znikomy kwiat
Jak niewinne gołąbki, przeleciały świat
Miłością i dziecinnym wdziękiem go zdobiły
Licząc na wiosny krótki wątek lat

Cóż! już znikły, już na nich ciężki grobów głaz
Tyle istot uroczych odstąpiło nas
Tyle zagasłych świateł i kwiatów zważonych
puście mnie, niech po liściach depcząc rozrzuconych
W gęsty zapuszczę się las.

Luba

http://rcin.org.pl

Lub widma! Gdy boru obeymie mnie cień
Marząc was słyszę i rozmawiam z wami
Was odsłania i kryje wątpliwy tu dzień
A przez gęste gałęzie, pomiędzy liściami
Wasze zjawienie oczy moje mami. -

Duch mój iest bratem tych nadobnych cieni
Jesteśmy i nad życie i nad grób wzniesieni
To ie widzę, to biorąc ich wszystkie iak brat
Z niemi umarły bujam w nadziemskiey przestrzeni
To one ze mną żyiąc zdobią mi ten świat.

Uczą się myśli moje na ich sposób snuć
Wtedy widzę iey, widzę. Mówią do mnie: przyidź
Tworząc koło na grobie tańczą lube cienie
W tem ie zwolna stopniowe ostania zaćmienie
I ja zaczynam z nimi, iak na jawie czuć

VI

Jedna zwłaszcza, Anioł ten, naymilsza z Hiszpanek
Białe ręce, pierś wzdęta niewinnym westchnieniem
Oko czarne, brewki iskrzące weyrzeniem
I ten wdzięk niepoięty ten świeższy wianek
Co wraz piętnastoletnią uwieńcza promieniem. -

Nie z miłości umarła. - Jeszcze do tey chwili
Jey trwoż iey rozkosznego nieznała uśmiechu
Nie napiła się ieszcze w iey lubym kielichu

http://rcin.org.pl

I choć widząc ią wszyscy „Jak piękna!" mówili
Żaden iey nierzekł po cichu.-

Tańce nazbyt lubiła i to ią zabiło
Świetne, rozkoszne bale zbyt ią czarowały
Dziś czcze iey popioły w grobie drgają miło
Kiedy w pogodney nocy tańczy obłok biały
W tańczy xiężyca wspaniałey.

Tańce nazbyt lubiła.- Nim nadeszło święto
Trzy dni o nim marzyła i trzy noce razem
A muzyka, tancerze, czarowną ponętą
Napełniały i we śnie duszę iey zaiętą
Uciech, wzruszeń i wrzawy zmięszanym obrazem.-

Potem, perły, kleynoty, drogie naszyjniki
I przepaski morowe w cieniach się mieniące
I tkanki, wiotsze niżli pozłót skrzydełka drżące
Cudne wstążki napełnić mogące koszyki
I kwiaty pałac zapłacić mogące.-

Ledwie się bal rozpoczął, pełna ognia wdzięku
Już tam iest, wachlarz lekko szeleści w iey ręku
Miłą wonność tchną kwiaty w iey lśniących się włosach
A serce iey w wesołym rozwija się wdzięku
Wraz z Orkiestrą o stu głosach.-

Rozkosz patrzeć, iak w lekkim ulata podskoku

Złote

http://rcin.org.pl

Złote blaszki w spódniczce migaiące się trzęsą
Iskrzą się czarne oczy, pod czarnieyszą rzęsą
Jakby podwóyna gwiazda jaśnieiąca oku
W fałdach ciemnego obłoku.

Wszystko w niey było tańcem, śmiechem i pustotą
Dziecię!.... umiała nawet władać nad zgryzotą
Bo nie zawsze śród balu z serca smutek znika
Jak w nim szpeci się kurzem jedwabna tunika
Tan i rozrywka tęsknotą.-

Lecz nasza piękność walca porwana krążeniem
Wirem leci, powiewna, niedycha prawie
Upojona kwiatami, miłych tonów brzmieniem
Jarzącem się w złocistych lustrach oświeceniem
W szumie stąpań w głośnej wrzawie.

Co za szczęście w walcu wyskoczyć ochoczym
Czując śród huczących tłumów pomnożone zmysły
Nie wiedzieć czy się w powietrzu na obłoku toczym
Czy pod naszemi stopy wszystkie ziemie prysły
Czyli kręte sale toczym.-

Ale iey, trzeba było zbudzącą się zorzą
Odjeżdżać, brać aż u progu płaszczyk atłasowy
Wtedy częstokroć przyiął dreszcz tancerkę hożą
Gdy po nagiem ramieniu ślizgnął się niezdrowy
Powiewka prawie lodowy

Żal

http://rcin.org.pl

Jak po wesołym balu smutny dzień przypada
Żegnaycie stroje, tańce i dziecinne żarty
Po miłym śpiewie, kaszel przybywa uparty
W miejsce różowych uciech, stąpa febra blada
Żywe oko się zapada.—

IV

Zgasła! W piętnastym roku w świeżości ozdobie
Zgasła po wyjściu z balu iątrząc wszystkich żal
I matce obłąkanej wrócić córkę bal
Chyba na to, by stroyną śmierć zabrała w biel
Dla uśpienia w zimnym grobie.—

Przed chwilą na myśl balu ieszcze się uśmiecha
I stroje do przyszłego przysposabia już
Bo śmierć tak niespodzianie do grobu ię spycha
Że zdobiący ię w tańcu bukiet z świeżych róż
Aż na iey trumnie usycha.—

V

Biedna matka iey tylko poświęcała życie
Jak troskliwie ten wątły hodowała krzew
Okiem miłości na iey patrząc się rozwicie
Tyle nocy czuwała, gdy płaczące dziecie
W kolebce usypiał śpiew

Cóż z tego? Już na zawsze zakończyła dni
Martwe robaków pastwo, sina w ziemi śpi

http://rcin.org.pl

A iéśli w noc pogodną, ocuci się kiedy
Bal umarłych i zerwie, z grobu w którem tkwi
Już przy niéy nie matka wtedy.-

Lecz widmo z dzikim śmiechem przy zwierciadle siedzi
I na smutny bal stroiąc [illegible]: Już czas
Wszystkie palce skośniałe wyciągnąwszy wraz
Długie włosy dziewczęcia w sploty składać będzie
Ziębiąc usta uściskiem tak zimnym iak głaz.

Wiedzie drżącą gdzie zwykle umarli hasali
I gdzie na nią powietrzny oczekiwał chór
Gdy xiężyc ptaszki blady przezierał z za chmur
A mleczna nocy tęcza kolorem opali
Frędzle obłoków malowała w dali.-

XVI

Wy którym bal z uśmiechem rozkosz tylko wróży
Pomnijcie na Hiszpankę zgasłą w wieku kwiecie
I iéy służyło zdrowie, iak wam dzisiay służy
I oná używała, iak wy użyć chcecie
Wdzięków, uciech, miłości, tych trzech życia róży.-

Z zabaw w zabawy lecąc zmamiona urokiem
Do iednego bukietu kolory dobiera
Nagle śmierć niespodzianym odziewa ię mrokiem
Iak Ofelia bystrym porwana potokiem
Zrywaiąc kwiaty umiera.-

http://rcin.org.pl

Oczekiwanie

Esperaba, desperada -

Bież wiewiórko! na dąb bież
Na konarów górny szczyt
Co się gną i drżą iak sit
Czy bocianie z twoiey brony
Pędem skrzydeł uniesiony
Leć klekocąc w wyższe strony
Od dzwonnicy na szczyt wież.

Stary orle z twoich gniazd
Z gór maiących świata wiek
Które wieczny bieli śnieg
I ty czujny w każdym dźwięku
Co masz głos iak brzmienie w dzwonku
Bystry, żywy, leć skowronku
Wzbij się, wzbij się aż do gwiazd. -

Teraz każdy w mieyscu stój
Z szczytu dębu, z szczytu wież
Wyglądaiąc wzdłuż i wszerz
Patrz troskliwie w wszystkie strony
Czy nie błyska hełm złocony

Czy

http://rcin.org.pl

Czy nie pędzi koń spieniony
Czy nie wraca luby mój. —

http://rcin.org.pl

Jey Imię

Nomen, aut nomen! –

Czystéy lilii wonność, blask złotego wianka
Ostatnie dnia gorarzenie
Słodki szmer gdy z swym lubym pieści się Kochanka
Żegnające ulotnéy godziny westchnienie
Dziecięcia pierwsze marzenie. –

Siedmiobarwa przepaska, którą z nawałnicy
Słońce na znak zwycięstwa na niebie rozwiesza
Traf niespodziany który wdzięk nam luby wskrzesza
Nay tajniejsze życzenie niewinnej dziewicy
Przyjaźń gdy w smutku pociesza. –

Śpiew dalekiego choru i te cudne brzmienia
Które z Memnona zorzy wzbudzały westchnienia
Mdlejące drżenia gasnącego dźwięku
I wszystko czemu myślą dodajemy wdzięku
Mniéy miłe od Jéy imienia.

Wymawiay je po cichu jak w modlitwach uświęconych
Kaptan

http://rcin.org.pl

Kapłan cicho błagalne westchnienia wyraża
Niech będzie wiecznym blaskiem taynego ołtarza
Niech będzie błogiem hasłem które w świętem świętych
Ten sam głos zawsze powtarza

Bracia! nim lejąc śmiely wyrazy ogniste
Wespół z innemi imiony
Odważę się wymienić to imię tak czyste
Tak święte, które miłość iak skarb drogo cżeżony
Głęboko mu ukryła w duszy upojoney.-

Pierwey śpiew mój, tych śpiewów świętości nabierze
Których klęcząc słuchaią stali w swojey wierze
Będzie się dźwięk urody wpowietrzu odbiał
Jak gdyby anioł ziemi sprzyjaiący szczerze
Niewidzialnemi skrzydły nad niemi przenijał.-

http://rcin.org.pl

Poranek

Moriturus moriturae

Już zasłona poranku zsunęła się z gór
Starą wieżę pobiela pierwszy zorzy brzask
A iak radość do chwały dołącza nowy blask
Tak z pierwszym dnia promykiem pod sklepieniem chmur
Pierwszą piosnkę poranną tączy ptaków chór.-

Uśmiechasz się na niebios spoglądając wdzięk
A zobaczysz, iak jutro gdy mnie złożą w grób
To samo piękne słońce oświeci twój jęk
To samo piękne ptastwo wzniesie luby dźwięk
Słońca i ziemi opiewając ślub.-

Dopiero w drugim świecie szczęście pozna człek
I stwór bez granic znaydzie nieskończony wiek
W ranku wieczności z życia obudzi się tu
Jakby z nocy burzliwy lub gorzkiego snu
Na miękki przystępować brzeg.-

http://rcin.org.pl

Odzowar -

Domini enim sunt cardines terrae et
posuit super eos orbem.-
Cant: Annae

Bogu cześć. Jego imie w dziełach się promieni
W iego ręku cudownie świat złączony błyska
Za obręb wieków wieczność on ciska
A nieskończoność za obręb przestrzeni!

Rzekł do zamętu płodnym wyrazem
Za jednem słowem świat wytrysł razem
Przy Nim Archanioł liczy narody
Gdy lat mijające i mieysce przegrody
Wszechmogący z swéy opieki
Wiekom ludy wydziela, pokoleniom wieki.-

Niemasz iego potędze kresu ani mety
Czy gdy z sfery na sferę płynące komety
Tworzy niezmiernem tchnieniem, czy gdzie u świata końca
Zgasnąć iakiemu rozkazuje słońcu

Czy pod grzmiący Ocean wprowadza Wulkany
Czy gdy tak góry płaszczy, iak korne bałwany

Pali

http://rcin.org.pl

Czyli przelęktych pieśniet sięgaiąc krawędzi
W głębie morz płomienistych czarne duchy pędzi

Całe stworzenie w Jego obraca się myśli
Wszystko w ślad idzie iako Wszechmoc Jego kryśli
Liska śród groźney zimy słońca promyk złoty
Broni od chciwey zbrodni wdowę i sieroty. –
Albo w dalekich niebios czczym obwodzie
Świat nowy stwarza w przechodzie. –

Czem iest człowiek? to życie co mu Bóg użyczył
Przez krótką chwilę śmierci nieszczęście wydziera
Bóg mu żałobę zsyła lub radość odbiera
Od kolebki do grobu kroki iego zliczył.

Gdy na arfach zanucą niebiańscy wybrani
Imię Boga powtarza świat tysiącznem słowem
A kiedy się rozlegnie w odgłosie grobowem
Władzcę swego skłną piersią w płonącey otchłani

Tak anioły, Cheruby i Sfery gwiazdziste
I święte dusze za niemi
Boże! z twey chwały tworzy śpiewy uroczyste
I dozwalasz, by nędzny mieszkaniec tey ziemi
Dźwięk nikły mieszał między himny ich wieczyste. –

Bogu cześć! Jego imię w dziełach się promieni
W iego ręku cudownie świat złączony błyska

Za

http://rcin.org.pl

Za obręb wieków wieczność wyciska
A nieskończoność za obrąb przestrzeni.—

http://rcin.org.pl

Antychryst

A gdy się skończą tysiąc lat, będzie rozwiązan Szatan z ciemnice swojey, y wynidzie, y będzie zwodził narody, które są na czterech węgłach ziemię, Goga y Magoga.

Apokalypsa Sᵗᵒ Jana.

II

Przyjdzie on. – gdy ostatnie zapadną pomroki
Gdy się z krynicy życia wyczerpną potoki
Gdy jak konających oczy
Zblednie słońca blask uroczy
Gdy zbliży piekło tłumy swych śmiałych żołnierzy
Gdy w końcu pod ciężarem górnego sklepienia
Jak w starym wozie wytarta
Zaskrzypi niebios oś zdarta. –

Przyjdzie on. – gdy uczuje matka w swym żywocie
Złego płodu wzdrygnienie
Gdy wzbronią oddać zwłokom ostatnie uczczenie
Gdy wzbronią oddać hołdu umarłego cnocie
Gdy morze z brzegów wzdęte wzruszy grzmiące tonie
I okręt wieków fala wieczności pochłonie.

Przyjdzie

http://rcin.org.pl

Przyidzie on. - Kiedy dumą, nienawiść i zbrodnie
Świecące dawnym związkiem ugaszą pochodnie,
Gdy ludy wyglądaiąc kresu niecierpliwie
Ujrzą iak świat ogniwo zgubi po ogniwie
Wyrwami gwiazd ognista pokryie się droga
A w niebie iak śród sali w odblasku jasności
Przechadza się gospodarz czekaiący gości
Mijać będzie i wracać cień niezmierny Boga.-

Śród ludów iak znak się zjawi
Okup więźniów zmarnotrawi
Pan go pośle by wszystkie winnice spustoszył
I urodzaje rozproszył
I nie będzie lud wiedział głęboko zmieszany
Czy on w inney świata stronie
Nosił berło czy kaydany
I w swych pieśniach wesela i śpiewach ucisku
Pytać będą czy ogień wieńczący mu skronie
Jest z promieni czyli z błysku.-

Rysy iego niekiedy śmiertelnych uwiodą
Bo niebiańskie wziąwszy wdzięki
Błyśnie w promiennym blasku Anioła urodą
Swym wzrokiem będzie wiosnę przypominał młodą
Uśmiechem, uśmiech Jutrzenki.-

Czasem iak smok czarny z żelaznemi szpony
Rozwinie

Rozwinie skrzydła swe Kochanek samotny
Blady i sam tajemnem szczęściem strwożony
Z łona skalanéy ziemi i z piekieł wzniesiony
Poruszy tuman sromotny.

Głos jego pełen dziwów na świat pękły spłynie
On swojem tchnieniem grody przeniesie w pustynie
Popędem anielskich wiatrów on kierować będzie
I na czarownych wozach śród powietrza siędzie.

Ogień zgromi i przejdzie przez przepaści wodne
A piasków zaspy niepłodne
Gdzie stąpi, umają się świeżemi kwiatami
Gwiazdy będą go wiankiem złocistym uwieńczyły
A na głos jego zadrżą i umarli sami
Jakby mieli wstać z mogiły. —

Wulkan lejący lawę, potok wód wezbranych
Nie będzie miał przyjaciół pragnąc mieć poddanych
Tłoczyć będzie brzemieniem nigdy wprzód nieznanym
On tey ziemi nie uzna za Królestwo swoje
Srogi, widzieć w niéy tylko będzie swe podboje
I gdzie Bóg był pasterzem on zechce być panem. —

Dopiero gdy pokona niewolniczą ziemię
Innym żyć zacznie życiem, inne dźwigać brzemię
On się ani odmieni ani zestarzeje
Kwiat przez niego zerwany natychmiast zwiędnieje

A

http://rcin.org.pl

A bez czci i bez wiary, dla wszystkich i wszędzie
Cudzoziemcem tylko będzie. -

Oczekiwanie iego nie będzie nadzieją,
Zmienny pędzony żądzą iakby fal koleją,
Wielki mierności naszey pozazdrości szczerze
Bo tylko z swey potęgi gorzki owoc zbierze
Nawykmie widzieć ciągle sztylet przy swym łonie
Spokoyny iak przed burzą, niemy iak po zgonie. -
W sercu iego walcząca w złe sprzęgłym hymenie
Zbrodnia zadławi sumienie. -

Konaiącego czasu szczątki on pochwyci
Zechce w ostatnim porcie ugasić latarnicę
A los bożego posła dręczący bezkarnie
Tego Messjasza piekieł potęgą zaszczyci. -

Jak dziki zwierz nad pastwą, na ofiarach spocznie
A w dniach swey marney władzy wzrok iego widocznie
Mimo uciech fałszywych tayny wstyd oznaczy
I dumę wyrodzoną na twarzy wyraży. -

On śmiertelnym dać zechce pierwszo za Ojczyznę
On na rolę rozsądku błędy swe rozprószy
A w napóy którym podłych sumienie zagłuszy
Wmięsza wonność do jadu, wmięsza miód w truciznę

On [illegible] od nieba iakby wąt grabowy

Odziubi

http://rcin.org.pl

Oddzielić rzeszę tłocząc berłem swoiem srogiem
By oddać iego zbrodnie nieznaydzie się mowy
A przekléty Ateusz nazwie go swym Bogiem.—

VII

Nakoniec gdy ten herold skrytości głębokiéy
Przeszedłszy pasmo zbrodni wypełni wyroki
Gdy święta cnota w sercach ziemnych ludzi
Już szlachetnego zapału nie rozbudzi.
Świętych płomieni nie wskrzesi.
Gdy oznakę morderstwa i ochydy piętno
Na swych wspólnikach zawiesi
Dni wreszcie koniec chwilą oznaczy pamiętną
Bo wtedy rządom iego przyidzie ostateczność
Gdy wybije godzina wskazująca wieczność.—

http://rcin.org.pl

Lira i Arfa

Alternis dictis, amant alterna Camoenae
Virgilius
Et coepit loqui, prout Spiritus Sanctus dabat eloqui
Acta Apostolica

Lira

Śpij synu Apollina! Wawrzyny cię zdobią
Śpij w pokoju, Siostr dziewięć twe dzieła wynoszą
Mglisty snów orszak buja nad tobą z roskoszą
I Lira nuci przy Tobie.-

Arfa

Młodzieńcze! Synu nędzy! porzuć słodycz snu
Nazbyt gnuśne marzenie zakryło ci świat
A gdyś spał, nieszczęśliwy twój bliźni, twój brat
Przyszedł i wsparcia twego dotąd czeka tu.-

Lira

Twa młodość drogą jest chwale
Już od urodzenia chwili
Muzy kochały cię stale
Ludzie cię stale wieńczyli
Nie lękaj się Bożka czasu
Olimp jest płodem Parnasu

Pleni

http://rcin.org.pl

Moci Bogów stworzyli

Arfa

Pomnij żeś niewiasty dziecię
przy twey kolebce płakała
Cierp więc. – Twe znikome życie
Błyszczy iak światłość nestała
Bóg twóy Pan, znaki jawnemi
Zakreślił stad twóy na ziemi
I grób gdzie zgaśnie czcza chwała. –

Lira

Śpiewaj! Jowisz świat wstrząsa iedem oka mgnieniem
Wenus, Marsa z miłosnem ściska uniesieniem
Irys błyszczy w powietrzu, Flora płodzi kwiaty
Śpiewaj! jak nieśmiertelni, potroinem stąpieniem
Całe przemierzaią światy. –

Arfa

Módl się! Bóg tylko ieden, on się skruchą wzrusza
Wiecznie jeden i dobry, łaską grzechy myie
Wszystko powstaie z niego i na nim się skrusza
On cały świat zapełnia, iako niezmierna dusza
I śród nieskończoności, nieśmiertelny żyie. –

Lira

Wieszczu! od Muz ukochany
Dni w ustroniu błogiem kryie
Ziemię tłoczy wiek miedziany
Lecz ty w złotym wieku żyi
Cicho czcząc domowe Bogi
Zdala mijai miast pożogi

http://rcin.org.pl

I ich wrzący mijaj tłum
Niech nawałność wre nayśroższy
Samotniku! cóż cię trwoży
Gdy iuż ledwie słyszysz szum!

Arfa

Bóg cię wzywa! W Bogu żyi
Czem Jan Święty był na puszczy
Tym bądź dla występney tłuszczy
I niewiernych iak on chrzcij
Idź, zwiastować ludom ziemi
Że nawałność wre nad niemi
Że im nieba grozi Sąd
Niech twój głos i rada prawa
Jak grzmot silna, iak miast wzywa
Zaślepionych wstrzyma błąd. -

Lira

Orzeł iest Królem ptaków, ptakiem Króla świata
Od Kaukazu do Atos w oba ziemi końce
Dźwigając gromy przelata
Nad błyskawicą buja, oczy wraża w słońce

Arfa

Gołąb zstępnie z nieba, iego postać błoga
Świętego Ducha w boskiey kryje tajemnicy
Równo Starcowi drogi iak świętey Dziewicy
Niesie gałęź do Arki, światu głosi Boga. -

Lira

Kochay! Eros panuje w piekle, niebie, ziemi
Przewodnią świecą w Sestos zatlił ognie lube

Parysa

http://rcin.org.pl

Parysa ręką sciągnął Ilijonu zgubę
piękności się zmieniają, zmieniay się wraz z niemi
Miłostki są Igraszek braćmi przyrodnemi.-

Arfa

Serca twojemu duszę wyszukaj dziewczę
przywiąż się stale do niey, złącz węzły swiętemi
Dwie istoty spojone z sobą tajemniczo
przemijając po tey ziemi
Już dni swoje w niebie liczą.-

Lira

Używay. potok żyjących
przepływa w umarłych kraje
Mędrzec w nieszczęściach rażących,
Wiatrom swoje troski zdaje
A gdy smierć niespodziewana
przyidzie iak towarzysz biady
Dłoń iey sciśnie wśród biesiady
Z czego nieznana się rozsmieje
W nocy niemaiącey rana
Spiąc błogą chwyci nadzieję.-

Lira

Dziel z bliźnim twóy kawał chleba
W smutku łzy pomnieyszy ocierać
Czuway, wznoś modły do nieba
Myśl żyjąc że masz umierać
Grzesznik ginąc duma sobie
Że iak w życiu tak i w grobie
Znaydzie nicość.- W tym go zwołą

Budzą

http://rcin.org.pl

Budząca trąba Anioła
Wtedy zadrży że iest duszą
Zadrży przed wieczną katuszą. -

Słuchał pilnie poeta tych głosów z nad ziemi
Które do odmiennego wabiły go celu
I późniey śmiał niekiedy wyrazy wątłemi
Echom Parnassu nucić hymn Karmelu. -

http://rcin.org.pl